

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpłatnego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebta. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havaas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiocentowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **listopad i grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe. Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**; dla miejscowych **5 marek.**

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 października.

(Podróż króla Humberta do Wiednia. — Gambetta w Hawrze. — Z Transwaalu. — Z Tunisu.)

Korespondenci rzymscy gazet berlińskich niemal codziennie nowe wynajdują powody, jakie skłoniły króla Humberta do podróży do Wiednia. I tak korespondent National-Ztg. z „jak najwiarogodniejszego“ dowiaduje się źródła, że pierwsza myśl spotkania się wyszła od cesarza Franciszka Józefa — i tak rzecz przedstawia: Kiedy oficerowie austriaccy, wydelegowani na manewra armii włoskiej, żegnali się z królem Humbertem, poprosił król najstarszego z nich ranga, ażeby zapewnił cesarza, iż jak największą żywi dla niego przyjaźń. Oficer ten dopełnił polecenia, a cesarz, na którym zapewnienie to przyjaźni bardzo miłe wywarło wrażenie, objawił życzenie, iż pragnie chętnie spotkać się z królem włoskim. Król zakomunikował to życzenie Depretisowi i polecił mu, ażeby zwołał radę ministrów i sprawę tę jej przedłożył. Ministrowie w niemym byli kluczem; tak ze względu osobistych, jak i politycznych nie wypadło im z góry odradzać królowi od podróży. Postanowiono więc zawiadzić do Rzymu ambasadorów włoskich przy dworach zagranicznych i naradzić się z nimi co do ogólnego położenia europejskiego. Rezultat narady był ten, że gabinet zgodził się na podróż króla; hr. Robilant, wracając do Wiednia, zabrał z sobą własnoręcznie pismo króla do cesarza, wyrażające prośbę, ażeby cesarz oznaczył miejsce i dzień spotkania. — Dzienniki wiedeńskie podają program uroczystości, jakie się odbędą podczas pobytu króla w Wiedniu. W piątek odbędzie się wielki przegląd wojska, następnie obiad w Hofburgu, wieczorem galowe przedstawienie w operze. W sobotę przed południem polowanie w okolicy Wiednia, później obiad, wieczorem przedstawienie w operze. W niedzielę śniadanie u hr. Robilanta, następnie przedstawienie całego ciała dyplomatycznego w Hofburgu, obiad u arcyksięcia Rainera, wieczorem koncert w Hofburgu. W poniedziałek o pół do ósmej rano wyjeżdża para królewska do domu. — Ministeryalny Diritto rozowiada się raz jeszcze nad podróżą króla i pisze, że pobyt królowej Małgorzaty w Wiedniu podnosi jeszcze więcej znaczenie polityczne podróży króla przez to, że stwierdza dobitnie serdeczność panującą pomiędzy obydwojma dworami.

W dniu onegdajszym wygłosił Gambetta w Hawrze podczas bankietu mowę, która bodaj czy kogo zadowoli. Spodziewano się powszechnie, że marszałek mówić będzie o politycznym położeniu Europy, a co najmniej dotknie spraw wewnętrznych kraju i wyjaśni istniejącą dotąd wątpliwość, czy był, czy nie był u ks. Bismarcka. Tymczasem Gambetta rozwił się nad sprawami, które jedynie obchodzą ludność Hawru, a mówiąc o podróży po Niemczech, tyle nadmieniał, że podróż tę podjął w tym celu, ażeby poznać rozwój ruchu handlowego w portach niemieckich, w Bremie, w Hamburgu, Szczecinie i Lubecie. Republice udzielił Gambetta tej rady, ażeby szczepienie i zbawienia swego szukała w rozwoju swych handlowych, morskich i przemysłowych interesach. Dzienniki berlińskie, komentując mowę marszałka, twierdzą dziś ponownie, że musiał być u księcia kanclerza, kiedy w mowie swej temu nie zaprzeczył — qui tacet, consentire videtur. — Według telegramu, jaki Presse wiedeńska otrzymała z Paryża, obiega tamże pogłoska, iż książę Bismarck z tego powodu nie zgodził się na widzenie się z Gambettą, ponieważ tenże żądał, ażeby rozmowa i całe spotkanie pozostało w tajemnicy. Odmowę swą ten kanclerz motywował, że taka tajna schadzka mogłaby dać powód do różnych domysłów, czego właśnie unikać należy. Niezrażony tem marszałek, miał przez swego wysłańca ponownie swe żądanie, ale i tym razem odmowną otrzymał odpowiedź.

Zatarg Anglików z Boersami został, jak telegrafują z Pretoryi do biura Reutersa, załatwiony. W dniu 25 b. m. zarządził volksraad konwencją z Anglią. Do oświadczenia ratyfikacyjnego dodano wniosek tej treści, że Rada ludowa Boersów ufa zapewnieniu, jakie dał gabinet angielski, iż konwencja zostanie zmodyfikowana na przypadek, gdyby w praktyce miało się wykazać, że jest niewykonalna. Wniosek ten przyjął volksraad jednogłośnie. P. Gladstone uważa może takie załatwienie tej przykrzej sprawy za nader pomyslnie; pozbawiając się tak ciężkiego kłopotu, może teraz też swobodnie zwrócić swą czynność ku uregulowaniu sprawy irlandzkiej.

Wiadomości z wojennego teatru tunetańskiego brzmią pomyslnie dla Francji. Depesza generała Saussier z dnia 24 b. m. potwierdza podane w wczorajszym telegramie doniesienie, według którego wojsko francuzkie przebyło szczęśliwie wąwozy pod Fum-Karuba. Depesza opowiada, że powstańcy słaby tylko stawili opór; jedna kompania awangard wyparła nieprzyjaciela. Ponieważ wojsko wskutek forsownego marszu było bardzo zmęczone, kazał generał Sanscier rozbić obóz (przy wyjściu z wąwozu i oddał obronę obozu pięciu batalionom, i rozkazał generałowi Logerotowi i pięciu batalionom brygady

generała Sabbattiera pociągnąć kordon około studzien w okolicy Dzebebin, ażeby ich Arabowie nie zasypali. Wyślano wojsko wypełniło dany sobie rozkaz.

Wiecznie to samo.

W berlińskich korespondencyach wiedeńskiej Pol. Correspondenz można się czasem spotkać ze zdaniem, noszącymi na sobie widocznie cechę biura prasowego — a de takich zaliczamy także następujący ustęp z najnowszego listu berlińskiego, dotyczącego kulturkampfu. Powiedziano tam, że

system pełnomocnictwa dyskrecyjnego już dla tego samego przez pewien czas funkcjonować musi, zanim o rewizji prawodawstwa pomyśleć będzie można, ponieważ wprzód dany być musi dowód, że Kurja, po faktycznym uwzględnieniu ze strony rządu słusznych zażaleń, poprzestanie rzeczywiście popierać opozycję (to jest centrum), albo — że centrum przestanie być politycznym stronnictwem opozycyjnym, skoro Kurja będzie zadowolona. (Dass die Kurie aufhört die Opposition zu unterstützen, oder dass das Centrum aufhört politische Opposition zu sein, wenn die Kurie zufrieden ist.)

Jest to wiecznie ta sama piosnka, na tych samych oparta motywach i w tym samym tonie:

„Kiedy przed rokiem frakcja katolicka udzieliła nam w sprawie celnej jej pomocy, sądziłem, że Papież na seryo zrobił nam ustępstwa.“

„Od tego czasu jednak partya katolicka, która się przynajmniej publicznie, że jest w służbie Papieża, walczyła w sejmie we wszystkich kwestiach przeciw rządowi, i to w sprawie kolei żelaznych, przy ustawie o podatku od wyzynku, przy ustawie o policyi polskiej i w kwestyi polskiej. To samo działo się w kwestiach polityki Rzeszy niemieckiej — i to w najważniejszych, jak np. w sprawie wojskowej, przy ustawie na socjalistów i przy ustawodawstwie podatkowym. Nieprzejazda ta rządowi frakcja liczy wśród grona swych członków tylu księży, których polityka, popierająca socjalistów, doznaje znów poparcia ze strony najbogatszej i najwięcej wpływowej szlachty, przyczem chyba wpływanie spowiedników na mężczyzn a jeszcze więcej na kobiety ważną odgrywać musi rolę. Temu niaturalnemu sojuszowi katolickiego obywatelstwa i duchowieństwa z socjalistami poleżyłby kres choćby jedno tylko słowo najdyskretniejszego napomnienia ze strony Biskupów; dopóki to nie nastąpi, dopóki przeciwnie frakcja rzymsko-katolicka zwałczając będzie rząd w najistotniejszych podstawach jego bytu, dopóty ustępstwa w sprawie polityki kościelnej są zupełnie niemożliwe.“

Tak pisał książę Bismarck dnia 20 kwietnia 1880 w depeszy do księcia Reuss, traktującego naówczas w Wiedniu z nuncyuszem Jacobinim w sprawie ugody kościelno-politycznej — a jest to ta sama depesza, która na kilka tygodni przed jej ogłoszeniem ukazała się w londyńskim Daily Telegraph, jako „list berlińskiego polityka do wysoko postawionej osoby“ i w Grenzboten, jako „odpowiedź na żądanie „kilku księży niemieckich“, domagających się ukończenia walki kulturalnej.“

Publikaacja tych dokumentów miała na celu zniewolenie katolików niemieckich do przejścia na stronę rządu i do okupienia politycznymi ustępstwami spokoju w dziedzinie kościelnej — a gdy to się nie udało — nazwał książę Bismarck niedługo potem frakcją katolicką w parlamencie „niezdobyta baszta“ (ein unüberwindlicher Thurm). Ze centrum rzeczywiście dotąd na przędsie i korzystniejsze ukończenie walki kulturalnej, tego dowiodło, odrzucając socjalno-polityczne przedłożenia ks. Bismarcka równie stanowczo, jak odrzuciło ustawę na socjalistów.

Głos odzywający się ponownie w Polit. Corr., jest więc piosnką starą, a przynajmniej równieśnikiem parlamentu Rzeszy niemieckiej, u którego kolebki książę Bismarck skarżył się Kardynałowi Antonellemu na „polityczną opozycję“ centrum. Nasuwa się tylko pytanie, dla czego o tę sprawę ponownie poruszono w wiedeńskim organie półurzędowym?

Książę Bismarck jest niestrudzoną i niezmordowanym politykiem, trzymającym się zasady: gdzie nie można przeskoczyć, tam trzeba podleżeć. Pan Schlözer, jeżeli uda się z powrotem do Watykanu, będzie zapewne w tym duchu działał i przez osobiste stosunki nie przestanie starać się o to, aby dla „milkę zgody“ używano w sposób łagodzący na polityczny kierunek frakcji katolickiej. Naszym zdaniem wielkich sukcesów wystanik berliński spodziewać się nie może a centrum zapewne nie będzie chciało stracić swego chlubnego przydomku, jakim je książę kanclerz zaszczylił. Usiłowania tego rodzaju leżą zupełnie w planie księcia Bismarcka, który posługując się liberalami, folgował ich zaciętości przeciw Kościołowi rzymsko-katolickiemu, — a teraz, kiedy liberalizm niemiecki stał się dla kanclerza niemiłym i zanadto konstytucyjnym, chciałby ustępstwami w dziedzinie kościelnej zjednać sobie centrum i za pomocą jego gnieść liberalów.

Z drugiej strony wypowiedzenie w liście berlińskim Polit. Corr. nadziei, że kanclerz niemiecki spodziewa się za tak niską cenę, jaką jest władza dyskrecyjna, przyciągnąć centrum za pomocą Stolicy św. na stronę rządu, — ma być dla ciężko w stanowisku swém zachwianych liberalów wabikiem i wędką, na której i oni do obozu kanclerza pociągnięci być mają.

Dla nas Polaków te sztuczki nie mają wielkiego znaczenia, bo my tam stoimy na ostatnim planie — i o nas książę Bismarck się nie ubiega, — warto jednakże zwrócić na nie uwagę, jako na dowód, że w rokowaniach z Rzymem wraca znów Berlin na punkt, z którego wyszedł w Kissingen i na którym stanął w Wiedniu.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z Wyrzyskiego, 26 października.

Referent wyrzyskiego zebrania przedwyborczego wspominał, że kiedyś ministerialna ankietą stwierdzić będzie musiała, jakiego spustoszenia narobił u nas kulturkampf: doniósł także, jaki na owym zebraniu był ululatus, zwłaszcza gdy sprawy szkolne poruszono. Pamiętam, że już na ostatnim wiecu w Nakle wieśniacy występowali z rozmaitemi zażaleniami na macesze traktowanie szkoły ze strony organów rządu i objawili życzenie, aby wiecie u nas co rok odbywać się mogły. Życzenie to zupełnie słuszne. U nas tu dziwne dzieją się rzeczy: język polski nie ma nawet tego uwzględnienia, na jakie rządowe zezwają przepisy. Zdarza się np., że w czysto polskiej szkole nauczyciel religii i pacierza w niemieckim uczy języku; z planu nauk skreślono naukę o Sakramentach św., a na zapytanie Kuryera, stawione w tej sprawie inspektorowi powiatowemu, nie dano odpowiedzi. Gdyby nadto wszystko ad verbum było prawdą, co np. na naklińskim słyszeliśmy wiecu z ust włościan, (a czemużby im nie wierzyć?) to za lat kilka doczekamy się generacji, która smutnie dawać będzie świadectwo o niemieckiej kulturze.

A ileż to jeszcze nadużyć się dzieje, które do publicznej nie dochodzą wiadomości? bo chłop, „choć mu dzieci biją, a niczego nie nauczą“, jak mówiono na zebraniu w Wyrzysku, poszperze, zaklinie i idzie dalej do swojej pracy. Sam bowiem często ani pisać nie umie, żeby na nadużycie się użalić i praw swoich się upomnieć, lub do gazety donieść, — ani mu też na gazetę nie starczy, z którejby się mógł oświecić, jakie mu przysługują prawa. Nieobliczone w tym względzie usługi oddać mogą wieści. Na nich każdy swój polski słyzy język z ust ludzi, którzy jego praw bronią, śmiało się z tem odezwie, co na sercu mu ciąży, wynurzy swe skargi, swe potrzeby i tym sposobem dostarczą i prasie i posłom naszym materiały do obrony praw naszych językowy. Z tego też względu bardzo słusznie wynurzone na wyrzyskim zebraniu dnia 16 b. m. życzenie, aby posłowie nasi osobicie się wyborcom przedstawiali i w mowach wyjaśniali, co nas gniecie, czego bronieć trzeba.

Wracam jeszcze do wykreślenia nauki o Sakramentach św. Sprawy tej płazem puszczane nie wolno, i dziwić się tylko trzeba, że dotąd ani dozory szkolne, ani rodzice na to nadużycie nie zanieśli skargi. Dawniej nauczyciel robił rozkład nauk a inspektorowi do zatwierdzenia porywał. Dziś wszystko robi się po ukazie i wszystkie szkoły równy mają drukowany rozkład przez inspektora ułożony. Czy lepiej zna stan szkoły nauczyciel, czy inspektor, który raz w dwa lata, lub w rok szkolę zwiędza, o tem każdy po swojemu sądzić może. Nie godzi się jednak z rozkładu tego wypuszczać, co każdemu, dziecku jest potrzebne. Być może, że nauczyciele sumienni z własnej chęci o Sakramentach św. uczą, nie wszyscy jednak równo mają sumienie. A może trzyma się nauczyciel ściśle przepisanej nauki, coż wtemczas? — zwłaszcza w osieroconych parafiach, których w powiecie cztery mamy?

A propos kulturkampfu — niech się czytelnicy Kuryera przekonają, jak daleko zapędzono się w duchu germanizacyjnym. Były tu manewry, w których brał udział, jeżeli dobrze pamiętam, 2 pułk pomorski ułanów — między tymi wielu Polaków. Otóż tym Polakom nie wolno, jak powiadali, pod karą między sobą mówić po polsku, nawet na kwaterze. To niby jak pod Moskałem na Litwie r. 1863, gdzie także po polsku mówić nie było wolno, ale tylko na ulicy. Osoba, która się o tem przekonała, nie dowierzała temu; pytała się zatem wyształconego wojskowego, tj. weteranarza tegoż pułku i odebrała odpowiedź: ja, es ist so!

Ponieważ wspominałem o manewrach wojskowych, niechże się z czytelnikami Kuryera podzielę reminiscencyami, jakie tu mamy z pobytu wojska. Zdaje mi się, że dotąd żadne o nich nie pisało pismo publiczne, być może, że z wielkiej sympatii (?) dla wojska; a jednak wcale niepochebnie świadczy o synach Marsowych, to co wam donieść zamierzam.

W Wyrzysku za miastem stoi krzyż z figurą P. Jezusa. Kilku żołnierzy miało tę bezczelność, tę smutną odwagę, że figurę tę w oburzający sposób zbezczeszcili i polewali. P. Bóg jednak zoczył rychło ukarał, sprawa się wykryła niebawem. Kobieta jakaś, która także miała inkwaterunek, znalazła u siebie pantofel jednego z podoficerów, a w pantoflu rączkę sponiewieraną figurę. Corpus delicti dopomogło do wyszukania sprawcy, skarga poszła do ministra wojny i nadeszła już odpowiedź, że śledztwo jest w biegu. Nie potrzeba dodawać, jakie było oburzenie katolickich umysłów.

Czyżby to były skutki socjalistycznych agitacji w niemieckim wojsku? Czyżby zgubne nasienie rewolucji, które wytypić miało prawo przeciw socjalistom, mimo to w wojsku uprawniony grunt znalazło? Spodziewamy się, że władza wojskowa surowo tę zbrodnią

ukarze, aby na przyszłość podobnym zapobiedz gwałtom, bo czegożby tacy ludzie nie dopuścili się w nieprzyjacielskim kraju, kiedy we własnym nie szanują ani religijnych uczuć, ani praw własności? Mówię praw własności, bo i tę napadano, czego dowodem następne fakta.

W Dobrzyniewie zaanektowano kilkanaście rękniczków i pocięto na sztuki do owinięcia nóg: właściciel jednak wezwano się spostrzegł a publicznie odbyta rewizya wykryła sprawców

Inny fakt. Na folwarku p. Adolfa Koczorowskiego innej pozwolono sobie zabawki; podziawiano tam sporego ciołka, który jednakże nie dał się ukąsić i jak wszedł do tornistrów tak z nich wyszedł; ryocerz zaś, który śmiertelny cios mu zadał, ujęty został twardą ręką wojskowej sprawiedliwości.

ZIEMIE POLSKIE.

* Czasopismo petersburskie Ruskaja Myśl w bardzo wymownych i pełnych słusności słowach broni prawa Polaków posiadania polskiego uniwersytetu w Warszawie. Słowa te, dla ich rzadkiej bezstronności, przytaczamy tu w całości.

My obstawiamy za prawem Polaków na posiadanie uniwersytetu polskiego, obstawiamy za wykładaniem w tym uniwersytecie przez profesorów Polaków wszystkich nauk w języku polskim i w tym kierunku (było tylko nie wrogim Rosji), jaki im wskaże twórczość polskich umysłów, wykształconych na zasadach cywilizacji rodzimiej. My obstawiamy za tem wszystkim najprzód w imię nauki, której swobodna sfera obce być winny wszelkim zewnętrznym, bądź utylitarnym, bądź politycznym, bądź jakimkolwiek innym ubocznym celem i rachubom, inaczey bowiem nauka przestaje być nauką w właściwym i prawdziwym znaczeniu. Nauka jest skarbem należącym do całej ludzkości, jest objawieniem tego, co się zowie rozumem — jest spuścizną twórczości umysłów minionych pokoleń, gwałtem więc tamować jej rozwój wszechstronny, zamykając lub niszcząc którekolwiek z samorodnych w jej obszernej sferze źródeł, to znaczy popełniać zbrodniczy rabunek na własności całego świata, znaczy targać się świętokradko na samą duszę wszech ludzkości. Ani polityczne, ani żadne inne względy i rachuby nie są w stanie usprawiedliwić takiej zbrodni. Podajemy to śmiało jako prawdę nie poddającą żadnej wątpliwości, jako dogmat, którego nienaruszalność i moc obowiązująca wszystkich, nadaje prawo Polakom, którzy od wieków wytknęli swoje własne, samodzielne tory w nauce i literaturze; — do dalszego, równie samodzielnego rozwoju ich twórczości we wszystkich sferach wiedzy, a tem samém i do posiadania własnego, polskiego uniwersytetu.

Powtóre: my obstawiamy za powyższym prawem Polaków dla tego, że poczytujemy targanie się w celach gwałtownego wyniszczenia na szeroki we wszystkich kierunkach twórczości człowieka rozwój języka jakiegokolwiek narodu, zwłaszcza zaś narodu mającego świadomość swęj świętej przeszłości i swęj żywotności obecnej, a więc i narodu polskiego, za rzecz bezowocną, nierozumną i występłą, za sprawę mogącą być tylko ciemny i dżoksi wynikiem. Jest ona bezowocna, bo równa się próżnej walce z siłą przyrody, której energia wzrasta, jak wiadomo, w miarę wypośredzanej jej walki. Jest bezrozumną i cechującą ciemnotę, bo wydaje na jaw zupełną niewiadomość i nierozumienie, jaką siłą oporu i jakie znaczenie ma każdy rozwinięty język. Jest nareszcie występłą, bo targa się zuchwale na prawa sumienia, na przedmiot miłości, na ducha i duszę narodu.

NIEMCY.

* Berlin, 26 października. Wikaryuszem kapitulnym we Wrocławiu obrany został dzisiaj Biskup Sufragan Gleich. Nowy wikaryusz kapitulny urodził się 10 grudnia 1815 roku: studia uniwersyteckie odbył w Wrocławiu, po czym 30 września 1838 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Wikaryuszem był ks. Gleich w Namysławie i w Opolu. Następnie przez 9 lat (od 1842—1851) administrował parafią tyłowicką, ząd go powołano na probostwo do Opola. Jako proboszcz opolski był ks. Gleich zarazem dziekanem i komisarzem biskupim. W roku 1862 mianowany został ks. Gleich kanonikiem, a po śmierci Biskupa Włodarskiego, Biskupem Sufraganem. Konsekracją biskupią otrzymał ks. Gleich 21 września 1875 roku. Wedle starożytnego zwyczaju (nie zaś w myśl ustaw majowych) doniesiono rządowi o nominacji nowego Biskupa. Germania wyraża też nadzieję, że i obecnie rząd kierować się będzie temi zasadami, co dawniej, i zwolni Biskupa Gleicha jako administratora dycezyi od złożenia przysięgi.

Z powodu pierwotnego zakazu rządu, iż nie wolno przeprowadzić uroczystości zwłok ś. p. Biskupa Foerstera z dworca do katedry, dotąd jeszcze, jak donoszą do Germania wyraża też nadzieję, że i obecnie rząd kierować się będzie temi zasadami, co dawniej, i zwolni Biskupa Gleicha jako administratora dycezyi od złożenia przysięgi.

Z powodu pierwotnego zakazu rządu, iż nie wolno przeprowadzić uroczystości zwłok ś. p. Biskupa Foerstera z dworca do katedry, dotąd jeszcze, jak donoszą do Germania wyraża też nadzieję, że i obecnie rząd kierować się będzie temi zasadami, co dawniej, i zwolni Biskupa Gleicha jako administratora dycezyi od złożenia przysięgi.

Z powodu pierwotnego zakazu rządu, iż nie wolno przeprowadzić uroczystości zwłok ś. p. Biskupa Foerstera z dworca do katedry, dotąd jeszcze, jak donoszą do Germania wyraża też nadzieję, że i obecnie rząd kierować się będzie temi zasadami, co dawniej, i zwolni Biskupa Gleicha jako administratora dycezyi od złożenia przysięgi.

manii — z powodu nieszczonego rozporządzenia z 22 b. m. nie zmniejszyło się w skutek pozwolenia, udzielonego w poniedziałek, zwłaszcza, że w Wrocławiu dobrze wiadomo, że cofnięcie pierwotnego „nieodwołalnego“ rozporządzenia nie nastąpiło w celu uwzględnienia uczuć i życzeń katolików, lecz głównie z powodu obawy oburzenia, wzmagającego się z każdą chwilą.

Korespondent Niemiec domyśla się, że sam prezes policji obawiając się zamieszania, udał się telegraficznie z prośbą do cesarza o udzielenie pozwolenia. Inni opowiadają, że to interwencja następcy tronu, bawiającego na polowaniu na Śląsku, spowodowała cofnięcie pierwotnego zakazu; dotąd jednak nie ma żadnego dowodu, że ta pogłoska jest prawdziwą.

Tajny radca Reuleaux, komisarz rządu niemieckiego na wystawie w Sidney i Melbourne, miał dziś prelekcję w Hagen, w której podawany obraz australijskiej wystawy powszechnej, słał następnie plany ekonomiczno-społeczne księcia Bismarcka. Mówca oświadczył, iż to wielką rolę zagrają następcy tronu, bawiającego na polowaniu na Śląsku, spowodowała cofnięcie pierwotnego zakazu; dotąd jednak nie ma żadnego dowodu, że ta pogłoska jest prawdziwą.

Pomnik dla feldmarszałka Moltke'go odsłonięty dziś został w Kolonii. W uroczystości tej wziął udział między innymi udział rotmistrz Moltke, kuzyn feldmarszałka, pułkownik Claer (adjutant feldmarszałka), naczelny prezes Bardeleben, generał Thile, feldmarszałek Herwarth v. Bittenfeld itd. Pomnik ten jest dłuta rzeźbiarza Schopera. Mowę zastępowaną do uroczystości wygłosił radca zdrowia Lent, poczem odsłonięty został pomnik i oddany miastu w opiekę.

ROSYA.

Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, iż w Rosji wprowadzone być mają egzamina państwowe na wzór tych, jakie w Austrii i Prusach składają wszyscy wstępujący do służby rządowej. Wspomniane dzienniki utrzymują nawet, że sprawa ta w zasadzie już jest rozstrzygnięta. Co się zaś tyczy sposobu składania owych egzaminów, mają one być dwójakie: ogólne i specjalne — pierwsze składane będą przy opuszczeniu uniwersytetu po ukończeniu kursów, specjalne zaś przy obejmowaniu niektórych posad i urzędów. Przy ogólnym egzaminie, mającym się zdawać jednocześnie z ukończeniem kursu uniwersyteckiego, asystować mają delegowani ze strony rządu.

Sledztwo w sprawie Trigoni (Mylorda) i jego towarzyszy jest na ukończeniu. Proces odbędzie się zapewne w końcu listopada r. b. starożytny. Rozprawę na zasadzie ukazu z dnia 4 (16) września toczyć się będą przy zamkniętych drzwiach z udziałem przedstawicieli. Nowości słyszały, iż w procesie tym figurować będzie jako ciężki obwinionych trzydziści do czterdziestu osób.

Profesor warszawskiego uniwersytetu Budiłowicz wliście do gazety Nowoje Wremja zaprzecza temu, aby we wstępnej swojej prelekcji o literaturze rosyjskiej występował zaczepiająco przeciw literaturze polskiej. Moskowskija Wiedomosti drukują całą prelekcję p. Budiłowicza.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 27 października.

Doniesienia urzędowe. Król nadał pensyonowanemu sekretarzowi komisji jeneralnej Lafflethowi w Wrocławiu tytuł radcy kamelaryjnego.

Ojciec św. Leon XIII w odpowiedzi na list Najprzewielebniejszego Biskupa chełmińskiego, wystosowany przy przesłaniu świętopietrza z diecezji chełmińskiej, nadał pismo, ogłoszone w najnowszym numerze Orędownika Kościelnego, a które według tłumaczenia Pielgrzyma brzmi, jak następuje:

„Leon Papię XIII

Czcigodny Bracie. Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. Do wielkiej pociechy, jaką Nam

przyniosła pielgrzymka słońska do Rzymu, przychyliło się to, Czcigodny Bracie, że i z tamtej diecezji wielu kapłanów w niej uczestniczyło. Nadto jako dowód przywiązania i pobożności otrzymaliśmy Twój miły list, wynurzający Wasze najserdeczniejsze uczucia, i nie małą składkę świętopietrza, którą wzmiankowani kapłani Nam wręczyli. Za to Nam największe dzięki składamy i Bogu chełmińskiemu dycepcją gorąco polecamy, aby jej pobożność, którą słuszenie podnosisz, coraz świetniej kwitnęła i wzrastała. Jako zadatek niebieskich dóbr i szczególnej ku Nam życzliwości Naszej świadectwo, Apostolskie błogosławieństwo Tobie, Czcigodny Bracie, duchowieństwu i ludowi, troskoma twoim pasterskim poruczonemu, z głębi serca udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 7 września 1881 r. W czwartym roku Papięstwa Naszego.

Leon Papię XIII.

Wybory w mieście naszym bardzo ożywiony przedstawia dzisiaj obraz. Członkowie komitetu wyborczego inspicują poszczególne okręgi, w których — z wyjątkiem XVII — wszędzie czynni są okręgowi i miejscowi zaufania. W kilku okręgach widzieliśmy szanownych naszych pp. lekarzy i poważnych obywateli, pełniących służbę okręgową, informujących wyborców, gdzie głosy swe oddawać mają, i rozdających karteczki tym, którzy ich przypadkiem nie otrzymali. Udział mianowicie w południe od 12—2 znaczny. Sądząc z zapytań przed lokalami wyborczymi, możnaby wnosić, że na pana Hersego padnie tu w Poznaniu głosów dość dużo; biurokracja głosuje na p. Willamowitza. Jeżeli tylko powiat dopisze — czego spodziewać się mamy prawo — to kandydat nasz pobije z kretelem obywateli i rzeczników. Z Jeżyc donoszą, że tam podobno organizacja nie szczególna; karteczek mało. Z Kobylpola dopiero wczoraj zgłoszono się po karteczki do komitetu poznańskiego, bo aż do wczoraj rano karteczek tam nie było.

Teatr. Dziś w czwartek Koronkowa chusteczka, operetka w 3 aktach, muzyka Straussa. — W sobotę Szklanka wody, komedia w 5 aktach P. Scribego tłumaczona przez J. Jasińskiego. — W niedzielę Halka opera w 4 aktach Moniuszki. — We wtorek (pierwszy raz) Początek iotr, dramat w 5 aktach pp. Moreau i Siraudin i Delacour.

Na podniesienie czoł Bł. Jolenty spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 47 marek 35 fen. Dziś nadeszła N. N. i Kaczowska 4 m. 10 fen. Razem 51 marek 10 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii. Z przeniesienia 969 marek 36 fen. Dziś nadeszła N. N. 5 m. Razem 974 marek 36 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej zgodzono się na rozszerzenie koncesji dla towarzystwa kolei konnej na przewóz frachtów.

Socyalistów w Poznaniu krzątają się też około wyborów. Podrzucają bowiem po sieniach i podwórzach kartki wyborcze z nazwiskiem swego kandydata.

Kolej konna w Poznaniu miała w zeszłym roku 42,000 m. deficytu.

Na Wildzie ma podobno dyrekcja poczt zamiar w najbliższym czasie urządzić agencję pocztową.

W biurze dyrekcji poczt na W. Ks. Poznańskie znajduje się 7 przekazów pocztowych, które adresatom nie mogą być wręczone. I to 1) do Wałasiaka w Brodnicy p. Czempin 30 m., oddany w Czempinie, 2) do komornika sądowego Ogursowskiego w Międzyrzeczu na 6 m. 30 fen., oddane w Pszczewie, 3) do urzędu podatkowego w Srodzie na 1 m. 20 fen., oddane w Srodzie, 4) do urzędu podatkowego sądu okręgowego w Rogoźnie na 80 fen., oddane w Obrzycku, 5) do komornika sądowego Tuchockiego w Kościanie na 1 m. 25 fen., oddane w Poznaniu, 6) do Banku w Maroos (Węgry) na 5 m., oddane w Kempnie, 7) do Hoffmanna w Koszanowie p. Smigiel, oddane w Kościanie.

Nadto znajduje się tamże 5 listów rekomendowanych: 1) do Brendla w Poznaniu, oddany w Lesznie, 2) do Spdera w Berlinie, 3) do Kowalskiego w Lwowie, 4) do Kaplaska w Berlinie, 5) do Rożańskiego w Sulencinie — ostatnie cztery oddane w Poznaniu.

Dalej 2 listy pieniężne: 1) do Wiktorji Nowak w Poznaniu z 5 m., oddany w Poznaniu, 2) do płóciennika Kostrzewskiego w Poznaniu z 5 markami, oddany w Swarzędzu.

Wreszcie znajduje się tamże kilka paczek, a prócz tego pieniądze za sprzedane mięso skopowe, łopatkę sarnią i pierś gęsia.

Właściciele względnie adresantów wzywa dyrekcja, ażeby w przeciągu 4 tygodni (od dnia 14 b. m.) po rzeczy te się zgłosili.

Państwo Bibrowice w Grodzisku obchodzili w dniu 25 b. m. uroczystość złotego wesela. Po mszy św. odprawionej w kościele pofranciszkańskim, przyjmowali u siebie życzenia dzieci, wnuków, przyjaciół i znajomych. Władze miejskie mianowały p. Bibrowicza seniorem miasta.

Sprzedaż wsi. Pan Hulewicz sprzedał wieś ryceńską Dobczyn (pow. śremski) panu Wład. Stableskiemu, sam zaś zakupił od p. Emanuela Genge Węgierki w powiecie wrzesińskim. Dalej nabył podobno od pani Emilii Mittelstaedt Kunowo w powiecie mogilnickim p. Józef Moszczeński, dawniejszy dziedzic Jeziorek. — Wieś Rojewo w powiecie inowrocławskim, mającą 2440 morgów arealu, sprzedał dotychczasowy właściciel Herzfeld z Berlina pani Matyldzie Frenzel z Mochłoka.

Folwark Potrzebowo w powiecie wschowskim tworzyć będzie na mocy rozkazu gabinetowego osobny obwód dominialny.

Na jarmark w Pile spędzono w dniu 25 b. m. około 300 koni. Za jeden koń zbytkowy zapłacono 6000 m., za inny 5000 m. Dobre konie robocze płacono po 450 m., za źrebięta do 150 m. — Krów spędzono około 300 i płacono za najlepsze 200—300 m., za towar średni do 120 m., za towar posłedni do 90 m. Nierogacizny spędzono około 400 sztuk i płacono za tuczniaki do 150 m., zresztą za 100 kilgr. 60—72 m., roczniaki płacono po 54—60 m., prosięta zaś były tańsze; za 8 tygodniowe płacono tylko 8 marek.

Od 1 listopada poczty osobowe z Grodziska i Krzywina do Kościana dochodzić będą także na dworzec kościański resp. będą z niego odchodzić. Opłata za osobę wynosi z miasta Kościana na dworzec 1 gr.

W czerwcu r. b. chłop powracający z karczy nadgranicznej w powiecie inowrocławskim z towarami zakupionymi na chrczyn, napadnięty został na terytorium Księstwa przez obywatela i zaprowadzony do komory w Słupcach, gdzie go osadzono w areszcie, z kąd atoli udało mu się w nocy uciec. Powróciwszy do domu zaskarżył natchmiast rosyjskich urzędników pogranicznych, a sprawa sądzona była dnia 19 bm. przez komisyją, w skład której weszli landrat hr. Solus z Inowrocławia i komisarz obwodowy ze Strzelna, oraz major i kapitan rosyjski. Skonstatowano, że obywatel naruszył granicę, wskutek czego major nagroził natchmiast chłopu szkodę, żaręczając, że coś podobnego więcej się nie stanie, oraz, że obywatel zostanie przykładnie ukarany.

Pisza nam z pod Trzemeszna pod dnem 26 października. W dniu 23 b. m. przypadała w Kamieńcu uroczystość Poświęcenia kościoła. Z tego powodu i z powodu jubileuszu, urządził czcigodny ks. Konstanty Gieburowski misyą trzydniową, która się z wielkim odbytą powodziła. W pierwszy dzień pracowało tylko 4 księży, ale w następnym dniu było duchownych po dziesięć. Nauki i kazania miewali: ks. Skorski z Zoina, ks. Stanisław Gieburowski, ks. dr. Łukowski, ks. Sieg, a na zakończenie powieści ks. subregens Andrzejowicz znakomite kazanie, które było koroną całego nabożeństwa. Ks. kanonik Korzytkowski zaszczylił także Kamieniec swym przybyciem i nie szczędził trudu w niesieniu pomocy duchowej porówno z innymi współbraćmi. Komunikujących liczba doszła do tysiąca.

Podobna misya odbyła się 11, 12 i 13 września w Wenocyi pod Gąsawą za staraniem ks. Kałdkiewiczca.

Dnia 18 b. m. został ksiądz Teodor Körner w Błędowie uroczystość jako proboszcz wprowadzony. Komisarzem biskupim był ksiądz dziekan prałat lic. Półomski, a rządowym komisarzem landrat Stumpfheld z Chelmska.

Telefon Machalskiego. Ze spisu nagród i wyszczególnień, jakie przyznano najcenniejszym uczestnikom elektrycznej wystawy w Paryżu, dowiadujemy się, że rodak nasz p. Machalski, inżynier ze Lwowa, otrzymał srebrny medal za swój ulepszony telefon.

Na morderców chłopca, który z żyda został chrześcianinem, sąd łucki wydał już wyrok. Trzech uwolniono, trzech skazano do ciężkich robót w Sybirze, a jednego na dwa lata więzienia. Osmy współwinowajca zbiegł za granicę i umarł tamże.

Nowa sekta żydowska tworzy się podobno na

południu Rosji i przybrała nazwę „duchowo-biblijnego bractwa.“ Odrzucają oni wszelkie zewnętrzne ceremonie z wyjątkiem obrzezania. Małżeństwa zawierają bez wszelkich ceremonii religijnych, na mocy zobowiązanej zgody rodziców jest dozwolona. Ze świąt zachowano tylko sabat i dzień 2 stycznia jako rocznicę założenia bractwa. Jako główne zajęcia bracia zalecają rolnictwo.

Biedny pan Farre, francuski minister wojny! Tyle na niego wygdują na zebraniach i mityngach, tak niemilosiernie go krytykują — a ileż to „ważnych“ rozporządzeń wydał pan Farre podczas swego urzędowania? Przecież zoiśt niedawno dobowóz — uregulował sprawę udziału oficerów w wycieczkach — a nawet psy znajdujące się przy niektórych kompaniach, nie usły jego uwagi! Biedne psy wyrzucono z koszar! Taki Pistache z 2 batalionu 3 pułku szaserów znany w całej armii, który pod Alną przy boku dzielnego dobowoza wdzierał się na skalistą wyżynę, został ranny i otrzymał medal; taki Capricorne z 65 pułku, który brał udział w bitwie pod Magenta a do rannego kapitana przyciągnął za fartuch markietankę, aby mu ratowała tego zapomnianego w pospiechu rycerza — wszystkie psy musiały wynosić się z koszar, ku wielkiemu niezadowoleniu żołnierzy.

„Rzeczpospolita Babińska“, najnowszy obraz J. Matejki, który znawcy bardzo chwala, unosząc się nad pięknosciami i oryginalnością tej zajmującej kompozycji, nabyty został w tych dniach przez p. Aleksandra Krywałta, właściciela wystawy obrazów w Warszawie.

Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 28 października, św. Szymona i Tadeusza. Wschód słońca o godzinie 6 minut 49. Zachód o godzinie 4 minut 38. Długość dnia 9 godzin 49 minut.

Wypadki historyczne. 1410 Bitwa z Krzyżakami pod Tucholą. — 1423 Sejm w Warce ogłasza statut Jagielly. — 1661 Hold księcia kurlandzkiego. — 1617 Zawarta przeciw Moskwie ugoda z Kozakami.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Wodzińska i Orpiszewski z Królestwa Polskiego, Troskows z żoną z Chłudowa, Moczyski z Turzna, generał Ziemiński z rodziną z Austrii, oficer Koppe z żoną z Berlina, Grodzicki z Psarskiego.

Wypredać wstążek jedwabnych z masy konkursowej J. Siegmanna urządził przy ulicy Wodnej nr. 1 komisarz konkursowy Manheimer.

Jutro o godzinie 10 sprzeda w Rogoźnie w obrzy Rheinera komornik sąlowy Mügligh para srebrnych lichtarzy, srebrna tabakierka, 5 srebrnych tyżek, 5 srebrnych łyżeczek, złoty zegarek cyfrowy, złoty pierścień, futro, spolek i 2 podszki oraz meble i przedmioty odzieżowe.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 27 paźd. 1881.	Kursy końcowe, 26 paź.
Pszencia umac.	
październik	229,—
kwiecień-maj	237,75
Zyto słabo	
październik	196,—
paźd.-list.	185,25
kwiecień-maj	170,—
Olj rzep. słabo	
paźd.-list.	53,30
kwiecień-maj	55,—
Okowita słabo	
w miejscu	52,20
paźd.	52,50
paźd.-list.	51,70
list.-grudzień	51,20
kwiecień-maj	52,40
Owies	
paźd.-list.	148,50
Wypow.-żyta wsp.	—
Wypow.-obow.kw.	5000
Szacznia, dnia 27 paźd. 1881.	
Pszencia spok.	
paźd.-list.	231,—
na wiosnę	224,—
Zyto słabo	
paźd.-list.	138,50
na wiosnę	169,—
Rzepak	
październik	256,—
Kapitały.	
Galic. akc. k.	135,25
Pr. consol. 4%	100,50
Pozn. listy z.	98,—
Pozn. listy rent	100,—
Austr. banknoty	172,25
Austr. renta złota	80,80
Austr. losy 1890.	172,—
Włochy	87,90
Amerykańy	—
Rumunyy	102,25
Ros. banknoty	217,80
Ros.-ang. pożyczki	89,25
Pol. 5% list. zast.	65,10
Pol. lik. l. zast.	56,50
Kredyty	629,—
Kolej państwowe	533,—
Lombardy	255,—
Uspობ b. stale	—
(Kurs kofe)	
Olj rzep. słabo	
październik	54,25
na wiosnę	55,50
Okowita słabo	
w miejscu	51,30
październik	51,80
paźd.-listop.	51,—
na wiosnę	51,50
Petroleum	
paźd.	8,—

W nocy 25go października umarł nagle paraliżem tknięty, w 62gim roku życia s. p. (2012)

ks. Augustyn Pluciński
wikaryusz w Kościelcu.

Eksportacya zwłok do miejscowego kościoła w czwartek dnia 27 h. m. o godzinie 4 po południu, pogrzeb nazajutrz o 10 przed południem.

Kościeliec 25 października 1881.

Ks. Poniński, proboszcz.

Walne Zebranie
Tow. Przemysłowego
w Poznaniu

odbędzie się w poniedziałek dnia 31 października b. r. o godzinie Smej wieczorem. Liczny udział członków pożądanym.

Dyrekcya.

Nagniotki

oddalam bez bólu, bez noża i bez recydywy. Gwarancya: wypłace każdemu 100 marek, kto mi udowodni, że nagniotki się powtórzyły. Operacya w domu i poza domem. Każda operacya w domu 3 marki.

J. Paliński,
operator z Paryża
Boulevard Sebastopol nr. 69.
W Poznaniu mieszkam w Bazarze i pozostaje tylko przez 2 tygodnie, a potem wracam do Paryża. (2010)
Przyjmuje od godz. 8-12 i od 2-5.

Pani Sędzina
TRZASKA
mieszka ul. Piotra nr. 6 i przyjmuje na stancya i wychowanie panienki kształcące się w tutejszych naukowych zakładach, oraz udziela lekcyi francuzkiego, angielskiego i włoskiego języka, tak naukowo grammatycznie, jako też konwersacya i literaturę. (1948)

6 koszul męskich
z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich pociętych za 3 m.
6 par mankiet cienkich pociętych za 4 1/2 m.

6 koszul męskich kolorowych
z francuzkiego kretonu z przyszłymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów.

Koszule męskie czyste pocięte z najlepszej fabryki bielefeldzkiej pół tuzina za 10 tal.

Koszule męskie pod gwarancją dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)

M. Mniszewski, Poznań.
Fabryka białyny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Wyborne
WINA

od producentów na Węgrzech zakupione odebrał i poleca (2019)

L. Zboralski
w Pleszewie.

Przeprzedaż zamiejscowych kupców z zaliczka 30000, 60000, 100000, 200000, 3000000 Marek poszukuje natchmiast wycieczki do Węgry, aby się niezwłocznie do mnie zgłosił.

IZYDOR LIGHT, agent dobr w Poznaniu.

Palacze!!

Tapety

począwszy od 15 fen. za rulon aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. Próby tapet franko.

Antoni Rose (1671)
Poznań w Bazarze.

HERBATĘ CHIŃSKĄ
sprzętu 1881 r., uzupełniłem wybornymi gatunkami. (1690)
Poznań. **J. N. Piotrowski**.

Kuchcika
do dalszego kształcenia przyjmie (2016)
Restauracya
L. Kurnatowskiego i Sp.

Nauczycielka
nieogaminowana lecz biegła w muzyce i języku niemieckim znajduje umieszczenie do Królestwa; pensya 150 Rubli; wolne koszta podróży.

Agencya Fontezowa.